# 

**PRAWA WYBORCZE POLEK – DROGA ZBUDOWANA Z MARZEŃ I WYTRWAŁOŚCI**

Na przełomie XIX i XX wieku, na ziemiach polskich, podzielonych pomiędzy zaborców, ruch emancypacyjny dopiero się rozwijał. Wykluczenie kobiet z uczestnictwa w życiu publicznym wynikało z powszechnego wówczas przekonania o dominującej roli mężczyzny w społeczeństwie i miało podłoże kulturowe. Jednakże ich obecność w życiu narodowym była bardzo wyraźna. Angażowały się w starania zmierzające do odzyskania niepodległości, działały w tajnych organizacjach politycznych, społecznych, zawodowych czy oświatowych. Wzmacniało to ich pozycję w społeczeństwie, a tym samym samoświadomość. Coraz częściej dało się słyszeć głosy (także męskie) domagające się dla kobiet równych z mężczyznami praw. W 1891 r. w Warszawie miał miejsce pierwszy konspiracyjny Kongres Kobiet, w którym wzięły udział przedstawicielki ze wszystkich zaborów. Kolejne odbyły się: we Lwowie (1894 r.), Zakopanem (1898 r.), Krakowie (1900 i 1905 r.). Podczas każdego z tych spotkań działaczki domagały się m.in. prawa do edukacji oraz udziału w wyborach. Było to tym bardziej istotne, że ograniczony dostęp do zdobywania wykształcenia wyrzucał je poza margines rynku pracy, gdyż nie mogły zdobyć wymaganych kwalifikacji. Wśród działaczek wyróżniały się krakowianki, m.in.: Kazimiera Bujwidowa, Zofia Daszyńska-Golińska, Maria Dulębianka, Jadwiga Sikorska-Klemensiewiczowa, Maria Turzyma, Władysława Habichtówna.

Przemiany społeczne, które nastąpiły na ziemiach polskich na skutek I wojny światowej przyniosły wzrost aktywności kobiet na różnych polach – od edukacyjnego, kulturalnego, zdrowotnego, po polityczne. Odzyskanie przez nasz kraj niepodległości dało im impuls do dalszego działania na rzecz równouprawnienia. Jeszcze w 1917 r. odbył się Zjazd Kobiet Polskich w Warszawie, na którym po raz kolejny opracowano postulaty związane ze zrównaniem kobiet w prawach. Postanowiono rozpocząć rozmowy z powstającym rządem. Delegacja pod przewodnictwem Zofii Budzyńskiej-Tylickiej przedstawiła Józefowi Piłsudskiemu petycję w tej sprawie. Postulaty te zyskały przychylność najważniejszych ugrupowań politycznych, które nie tylko doceniały dotychczasowy wysiłek kobiet na rzecz odzyskania niepodległości i pielęgnowania polskości, ale także chciały pozyskać ich głosy podczas zbliżających się wyborów. Stanowiły one znaczny procent uprawnionych do głosowania, gdyż w wyniku działań wojennych wielu mężczyzn zginęło.

28 listopada 1918 r. dekretem Naczelnika Państwa o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego, czynne i bierne prawo wyborcze przyznano wszystkim obywatelom, bez względu na płeć, narodowość i wyznanie. Tego dnia nasz kraj dołączył do stosunkowo niewielkiego grona państw europejskich, w których prawnie zagwarantowano równouprawnienie kobiet i mężczyzn. Zostało ono potwierdzone w Konstytucji marcowej (1921 r.). Dzięki tym działaniom rozpoczął się proces poprawy sytuacji prawnej kobiet, demokratyzacji szkolnictwa, czy polepszania jakości opieki nad matką i dzieckiem.

Kobiety z nadzieją zaangażowały się w pierwsze, ale i kolejne wybory parlamentarne. Jednakże dość szybko przyszło rozczarowanie niestabilnością następujących po sobie rządów, trudną sytuacją polityczną i gospodarczą. Dlatego też ich udział w wyborach parlamentarnych malał. Partie polityczne nie chętnie umieszczały kobiety na listach wyborczych. Jeśli już tak się stało, to lokowano je na ostatnich miejscach, co z góry skazywało je na przegraną. Kandydując miały one świadomość tych uwarunkowań, jednak dokładały wszelkich starań, aby przebić ów szklany sufit. Zaznaczyć należy także, że ewolucja prawna nie oznaczała automatycznej zmiany mentalności Polaków. Utrwalony konserwatywny pogląd o dominującej roli mężczyzny w społeczeństwie, powodował, że niechętnie patrzyli oni na aktywność polityczną kobiet. Wielu uważało, że odbierane im są stanowiska, które piastowali od lat. Do tego dochodziła pewna nieśmiałość kobiet w sięganiu po to co wywalczyły. Wiele z nich nie zdawało sobie sprawy z wagi tego co udało się im osiągnąć.

Chociaż, patrząc w skali całego kraju, działania nie potoczyły się zgodnie z oczekiwaniami kobiet, to jednak dekret z 28 listopada stanowił pierwszy stabilny krok na drodze do równouprawnienia, podnoszenia samoświadomości kobiet, a także burzenia stereotypów dotyczących roli jaką odgrywały w rodzinie i w społeczeństwie. Kolejną przymusową lekcję samodzielności przyniosła następna wojna. Kobieca aktywność także na polu walki zbrojnej, zarówno ta wymuszona jak i oddolna – samoistna, była wprost proporcjonalna do skali dokonanej emancypacji. Znowu musiały wziąć odpowiedzialność nie tylko za najbliższych, ale i za kraj.

*Agnieszka Chłosta-Sikorska*Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie